Nro. 86.

DZIENNIK
PATRYOTYCZNYCH POLITYKOW W LWOWIE.

Dnia 15go Kwietnia 1796.

Gazety.

NIEMCY.

Od niżſzego Renu dnia 26. Marca.

Obydwie armie Auſtryackie nad Renem liczyć iuż maią 200,000. ludzi, i coraz świeże odbieraią poſiłki. — Jenerał Francuſki *Lefebvre* opuścił iuż dnia 22. t. m. *Elberfeld*, gdzie bawił z żoną i wielu officyerami przez dni kilka, i udał ſię napowrót do *Düſſeldorf*. Dnia 24. woy-

woyſka Palatyńſkie wymaſzerowały z *Elberfeld* do okolic *Lennep* i t. d.; w *Mühlheim* nad *Roer* ſtoiące garnizony Palat:, muſiały także opuścić ſwe ſtanowiſka.

Donoſzą z *Koblenz*, że officyerowie Francuſcy o bliſko naſtąpić maiącym pokoiu cale iuż nie wątpią. Twierdzą oni, że na punkta przedugodne prawie iuż ſtrony przyſtały, i tylko o zagodzenie niektórych członków Rzeſzy zachodzą trudności. Główny obóz Francuſki coſa ſię za *Mozellę*.

Jeżeli pokóy nie naſtąpi, pod ów czas naywiękſza część armii Ceſarſkiey zbierze ſię pod *Moguncyą*, gdzie Arcy-Xiąże *Karol* założy ſwą kwatyrę. W rzeczoney armii dotąd nie widać naymnieyſzego poruſzenia.

Xiężna *Oranii*, żona ſtarſzego ſyna Sztathudera, która ieſt z Domu Xiążąt Pruſkich, nie zaś Sztathuderowa ſama, iak fałſzywie głoſzono, ſpodziewana ieſt z Londynu do Berlina.

Z *Sztokholmu* donoſzą, że flotta Szwedzka na przyſzłą wioſnę nie wyidzie na morze, albowiem traktat z Danią na trzy tylko lat był zawarty. Przed kilku dniami przybył do tamteyſze-

ſzego miniſtra Rzeczypoſpolitey Francuſkiey Kuryer z Paryża, i muſiał ważne przywieść Depeſze, albowiem Sekretarz iak nayśpieſzniey pobiegł z niemi za miniſtrem, który dla widzenia kopalni miedzianych, wyiechał był do *Falun*. Przeſzły Poſeł Francuſki *le Hoc*, zdaie ſię, że nie tak prędko odiedzie z Sztokholmu; Wielki Kanclerz Szwedzki uſtawicznie z nim konferuie. Poſeł Roſſyiſki dotąd ieſzcze nie był prezentowany u Dworu.

ANGLIA.

Z Londynu dnia 18. *Marca*.

Pan *Wilberforce* nie długo ſię cieſzył zwycięſtwem; bo lubo mu ſię udało z początku pozyſkać większość głosów za proiektem ſwoim, względem znieſienia handlu niewolników, atoli ten za drugiem kryſkowaniem przewagą 4. głoſów, do przyſzłego Parlamentu odłożony zoſtał. Dowody za i przeciw proiektowi przytaczane w izbie ſą naſtępuiące: Pan *Young* ſkarżył ſię na to, że proiekt wſkazywał na 14letnie wygnanie do *Bota-*

tany Bay tych wszystkich, którzyby się ważyli nadal prowadzić handel niewolnikami. Jest to, mówił on, kłaść w iedney klassie ludzi dobrego wychowania i stanu z delinkwentami. Jenerał *Smith* ruszył starożytności na poparcie tego handlu. Ten, mówił on, od 200. iuż lat, bo ieszcze pod *Anną* Królową, od Parlamentu pozwolony został. Alboż my to mędrsi od naszych oyców, żebyśmy ich poprawiali? Czasem to zwyczaie mniey sprawiedliwe powinny bydź cierpiane od Rządu. Niewiem iakbyteż tey nocy spać mogły spokoynie członki, które zniesieniem handlu tego, mocnoby skrzywdziły właścicielów dóbr znacznych w Koloniach uprawianych dotąd przez niewolników. Trzebaby im nadgrodzić szkody! Pan *Francis*, który w osadach Angielskich niezmierne posiada maiętności, z chlubą męża cnotliwego oświadczył, iż gotów iest poświęcić wszystko, byle tylko ludzkość cierpiąca doświadczyła ulgi iakowey. Popierać zaś zwyczaie starożytnością, byłoby rzeczą bardzo śmieszną i grubem przesądem peripatetyzmu. Izba uznała iuż raz handel niewolników za niesprawiedliwy, rzekł

Mon-

Montague, co powie świat cały, gdy sama sobie sprzeciwiać będzie. Pan *Dundas* utrzymywał, że Koloniści wielkieby ponieśli straty przez zniesienie tego handlu. Pan *Fox*: Jeżeli zechcemy czekać zezwolenia Kolonistów, tedy handel na wieki trwać będzie. — Gdy dziś widziemy kraie Afryki bez praw, filozofii, religii, obyczaiów i poloru, wyznać musiem, że ohydny nasz handel niewolnikami, który Parlament ieszcze prawem śmie upoważniać, iest przyczyną tego. Zadne prawo, ani religia nie iest w stanie zmiękczyć serce tyrańskie pana niewolników. Widzę ia, że prace Izby są daręmne; ale należałoby się okazać światu całemu, że Parlament Angielski nie iest ieszcze tak zepsuty i nieludzki, aby dla podłego zysku i wzgardy godnego samoistwa, poświęcał wieczne i niezaprzeczone prawa ludzkości. Pan *Pitt* mówił także za wnioskiem *Wilberforca*, ale przy kryskowaniu okazało się 70. za, a 74. przeciw wnioskowi. Z tey przyczyny mówią pisma Londyńskie: że podłe 4. głosy w Angielskiem Parlamencie, które warte są dzikich barbarzyńców, wtłoczyły napowrót spadaiące iarzmo ucisku i tyranii na karki millionów ludzi.

Wy-

Wybieranie gwałtowne maytkòw idzie tu z naywiękſzym zapałem. Kupcy w niedoſtatku kraiowych, ściągaią przez znaczne nadgrody maytków Szwedzkich i Duńſkich na okręty ſwoie.

Rząd ofiarował każdemu żołnierzowi z Reimentu emigrantów *Choiſeul* po 7. gwineów na rękę, ſkoro zechcą popłynąć za Europę; ale ci wſzyſcy wzgardzili tą propozycyą oświadczaiąc, iż na lądzie tylko chcą woiować.

Okręd *Edward*, płynąć z Dublina do Londynu, dnia 14. porwany zoſtał od Kapra Francuſkiego, i do *Breſt* zaprowadzony. Ładunek tego okrętu przechodził wartość 30,000. funt. ſzter.

FRANCYA.

Z Paryża dnia 21. Marca.

Zapadłe prawo względem wprowadzenia *Mandatow*, znacznie iuż pomnożyło kredyt aſſygnatom, i Luidor, który nie dawno płacono do 8000. w papierach, ſpadł nagle na 5000. liwr. Z tym wſzyſtkim lichwiarze wcześnie iuż otwie-

raią targi na mandaty, i lubo te nie wyszły ieszcze z skarbu, oni iednak płacą ie owym, którzy do skarbu maią pretensye, po 60. za 100.

Piątku zeszłego minister Rzeczypolispolitey *Jenewskiey* dawał obiad Dyplomatyczny. Gdy zaczęto spełniać zdrowie Rzeczypospolitey, w ten moment zagrzmiała muzyka, huk armat, pienia hymnu *Marsylskiego*, i innych pieśni patryotycznych, co wszystko trwało bez przerwy do końca bankietu.

Wyśledzony Jenerał *Miranda*, wraz z *Marcheną*, natychmiast wysłany został za granicę Rzplitey.

Papiery tuteysze głoszą, iakoby *Freron* zabrawszy 4. milliony liwrów, wymknął się z kraiów Rzeczypospolitey. Ta atoli wieść potrzebuie potwierdzenia. To iednak pewna, że *Freron* odwoływany pokilkakroć przez Direktoryat z Departamentów południowych, pod różnemi pozorami, ociągał się z posłuszeństwem.

Dnia 8. t. m. Jenerał *Travaux* następuiący uczynił rapport Jenerałowi *Hoche*: „Po pierwszey porażce *Charetta*, ścigałem go do tego momentu. Temi dniami

mi napadłszy na kilkunastu hultaiów i włoczęgów, ubiłem z nich 4. a drudzy się rozpierzchli. Dnia następuiącego, schwytano znowu 2. z tego samego banda. Od tych dowiedziałem się, że *Charette* był w liczbie wczora rozproszonych, i że w towarzystwie 2. ludzi, wyniósł się z lasu, gdzie go ścigali Republikanie. Jego taynik wskazany był naszym patrolom, ale i tu uszedł rąk śledzących. Rozumieiąc *Charrete*, że go proboszcz w *Rabubelier* zdradził, dla tego zamordował go własną rękę, równie iak i służącą z parobkiem.„

W *Chalonne* o 6. mil od *Angers*, Szuanie, uderzywszy na małą diwizyą Republikanów, przymusili ią do cofnienia się, a zabranych ieńców rozstrzylali na mieyscu. Okolica *Chalonne* do szczętu zrabowana i zburzona została. Szuanie dali się słyszeć z temi słowy mięszkańcom tamteyszym, iż im potrzeba z 30,000. ofiar wytoczyć krew, na pomszczenie się śmierci *Stoffleta*.